

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie — 15 mk. 60 fen., półrocznie — 7 mk. 80 fen., kwartalnie — 3 mk. 90 fen., miesięcznie — 1 mk. 30 fen. Z przesyłką pocztową i odnośnikiem do domu: Rocznie — 18 mk., półrocznie — 9 mk., kwartalnie — 4 mk. 50 fen., miesięcznie — 1 mk. 50 fen. Zmiana adresu — 20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku — 25 fen., nekrologi — 60 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

MINISTRAT URZĘDOWY NIEMIECKI

Kwatera główna 17 stycznia.

FRONT ZACHODNI.

Większych operacji bojowych nie było.

Na licznych odcinkach frontu u-tarczki wywiadowcze. Na północ od Passchendaele nad Scarpa, koło Vendhuille i St. Quentin wzięto do niewoli kilku Anglików.

FRONT WSCHODNI.

Nic nowego.

FRONT MACEDOŃSKI.

W zakreście Czernej wzmożona działalność artylerji.

FRONT WŁOSKI.

Położenie bez zmian.

Podczas bezskutecznych i związanych ze stratami ataków dn. 14 i 15 bm. utracili Włosi w jeńcach 12 oficerów i przeszło 300 żołnierzy.

Pierwszy generał kwatermistrz Ludendorff.

BERLIN (17 b. m. Tel. pryw.) — Jak dowiaduje się „Berl. Lokalanztz”, podsekretarz stanu do spraw zewnętrznych, von dem Bussche, przyjmował wczoraj znowu przywódców stronnictw w celu omówienia sytuacji.

W obradach tych brał także udział referent do spraw dotyczących Rosji, radca legacji Trautmann, Mowa kanclerza, którą miał wypowiedzieć w głównej komisji w piątek, jak twierdzą w kołach parlamentarnych prawdopodobnie odłożona zostanie jeszcze na dłuższy czas. Prawdopodobnie będzie kanclerz przemawiał dopiero w przyszłym tygodniu, tembardziej że żadnych stanowczych rezultatów z Brześcia niema.

BERLIN (15 bm. W. T. B.) — „Norddeutsche Allgem. Ztg.” pisze: „Kanclerz Rzeszy przyjął dzisiaj w obecności ministra spraw wewnętrznych kilku panów z prowincji poznańskiej, którzy wypowiedzieli mu poglądy i pragnienia kół niemieckich w Marohji wschodniej co do polityki w kwestji polskiej.

KOLONJA (15 b. m. WTB.) — „Köln. Ztg.” donosi ze Stuttgartu: Stan zdrowia wice-kanclerza v. Payera, jak dowiadujemy się polepszył się o tyle, że prawdopodobnie jeszcze w bieżącym miesiącu wice-kanclerz będzie mógł wznowić swą działalność w Berlinie.

PETERSBURG (15 b. m. PTA.) — Gdy wczoraj Lenin przeprowadzał oddział socjalistycznej czerwonej gwardji, która na front szła i następnie wracała automobilem, dano do niego

cztery strzały rewolwerowe bez skutku.

BERLIN (16 bm. Tel. pryw.) — „Voss. Ztg.” komunikuje z Zurychu, że, jak pisze „Neue Zürcher Ztg.”, rząd rosyjski zasekwestrował instalację Pet. T wa dla oświetlenia elektrycznego i ogłosił takową jako własność państwa.

RZYM (18 bm. Ag. Stefani) — „Giornale d' Italia” pisze, iż tajna kasetka, która Caillaux od 1914 roku posiadał we Florencji, została otworzona w ubiegłym tygodniu. Zawiera ona kosztowności na sumę około pół miliona, rosyjskie, angielskie i portugalskie państwowe papiery wartościowe na sumę około 1 i pół miliona i trzy teki polityczne.

Jedna z tek zawiera szczegółowy program polityczny, który miałby być urzeczywistniony we Francji, o ile Caillaux zostałby mianowany prezesem ministrów.

Program ten w rzeczywistości stanowiłby zamach przeciwko państwu. Przewidywał on utworzenie nowej organizacji państwowej, przyczem całe wojskowe dowództwo naczelne na froncie miało być powierzone generałowi Sarrailowi.

Nowa forma rządu miała zasadniczo różnić się od obecnej, Senat miał być jeszcze bardziej ograniczony, niż obecnie, i pełnomocnictwa Izby miały być jeszcze bardziej zwężone.

PARYZ (16 bm. Havas) — Comby, zamieszany w sprawę Caillaux, został aresztowany we wtorek wieczorem i bezpośrednio potem przewieziony do więzienia La Santé.

CHRYSTJANJA (16 bm. WTB.) — Podług telegramu ze Sztokholmu pisma „Aftenposten”: w najbliższym czasie odbyć się ma w Sztokholmie nowy skandynawski zjazd monarchów.

BERN (16 bm. W.T.B.) — Rada związkowa upoważniła konsula szwajcarskiego w Abo do zawiadomienia rządu w Helsingforsie, iż uznaje niepodległość i suwerenitet narodu fiński, oraz gotowa jest nawiązać z rządem jego przyjacielskie stosunki.

BERLIN (16 bm. Tel. pryw.) — „B. Z. am Mittag” donosi z Bernu, iż do gazety „Berner Tagblatt” komunikują z Melbourne, że Hughes znowu został upoważniony do utworzenia gabinetu.

BERLIN (16 bm. Tel. pryw.) — Według „B. Z. am Mittag” ag. Havasa donosi z Now. Jorku, iż Stany Zjednoczone nabyły Gyanę holenderską.

MADRYT (15 b. m. Hawas). — Wywołane przez drożyznę niezadowolenie przybiera w przeważnej części prowincji wciąż większe rozmiary, w kilku zaś punktach przyjmuje niepokojący obrót.

Dookoła rokowań pokojowych.

BRZEŚĆ-LITEWSKI (15 bm. WTB.)

Na poniedziałkowym posiedzeniu komisji w sprawie uregulowania kwestji terytorjalnych i politycznych po odczytaniu odpowiedzi czterech mocarstw związkowych zabrał głos pan Trockij i oświadczył, że odczytane dopiero co odpowiedzi państw centralnych w każdym bądź razie usunęły wątpliwości co do formalnych trudności, które powstały wskutek mowy generała Hoffmanna.

Sekretarz stanu wskazał na to, iż wszystkie punkty tych rokowań są wypływem wyłącznie pragnień politycznych rządu niemieckiego.

Dopóki pogląd ten nie został przez nikogo formalnie zaprzeczony, delegacja rosyjska uważa go jako formalne oświadczenie. O ile generał Hoffmann wskazał na to, iż rząd rosyjski opiera się na swej sile i stosuje przemoc w stosunku do wszystkich, posiadających odmienne zapatrywania, to należy w każdym bądź razie zauważyć, że również i rząd niemiecki opiera się na sile. Musi on jednak również w najbardziej kategorijski sposób zaprotestować przeciwko twierdzeniu, że jego rząd ogłasza każdego, kto ma odmienne zapatrywania, za wyjątego z pod prawa. To, co odstępcza inne kraje w stosunku do postępków rządu rosyjskiego, jest to kierunek, w jakim czyni on użytek ze swej władzy, i co do którego nie pozwala się on przez nie stropić.

Tak naprzykład on i jego przyjaciele, gdy rząd rumuński spróbował na terytorjum rosyjskiem zastosować środki przemocy przeciwko rewolucyjnym żołnierzom i robotnikom, zaproponowali rządowi petersburskiemu aresztować posła rumuńskiego, cały personel jego poselstwa, oraz rumuńską misję wojskową, i otrzymali odpowiedź, że to już nastąpiło.

W związku z tem pan Trockij zaznaczył pom. in.: Przykłady, przytoczone przez generała Hoffmanna, wcale nie są charakterystyczne dla naszej polityki.

Kongres białoruski składał się z przedstawicieli agrarjuszy białoruskich i próbował opanować wszystkie te punkty oparcia się, które muszą być własnością narodu białoruskiego. I o ile natrafił on na opór, to ten ostatni pochodzi od żołnierzy, pom. którymi w jednokowym stopniu byli reprezentowani Wielkorosjanie, Białorusi i Rusini.

Konflikty pomiędzy nami a Ukrainą, które ku memu ubolewaniu nie są jeszcze całkowicie usunięte, w żadnym razie nie mogą ograniczyć prawa narodu ukraińskiego na samookreślenie się.

Pan Trockij zaczął następnie mówić o losach okupowanych terenów i sądził, iż z dotychczasowych wywodów reprezentantów niemieckich ma prawo wywnioskować, że decyzja o losach tych terenów winna nastąpić bez względu na to, czy odnośnie narody są już w stanie wziąć w swe własne ręce decyzję. Najwyższy sąd amerykański bardzo często zmieniał swą filozofję prawną, zależnie od tego, czy trzeba było zwiększyć terytorjum Stanów Zjedn., czy też nie.

Co się tyczy formy pertraktacji, delegacja rosyjska uważała za potrzebne wysunąć na plan pierwszy te właśnie punkty, które stanowiły przedmiot różnicy zdań, i uczynić to z dostatecznym zdecydowaniem, ponieważ tylko w tym wypadku mogłoby być znalezione sprawiedliwe rozstrzygnięcie.

Przewodniczący delegacji niemieckiej zapytywał, z jakich źródeł czerpie delegacja rosyjska usprawiedliwienie dla interesowania się losami krajów okupowanych.

Ale również i pan sekretarz stanu wyprowadził swe prawo do tego nie z gołego faktu okupacji, lecz z zasady prawa ludów na samookreślenie się, które coprawda interpretuje on z pewnemi restrykcjami.

Zasada ta jednak nie w mniejszym stopniu stosuje się i do delegacji rosyjskiej.

Na to zabrał głos sekretarz stanu, v. Köhlmann, i oświadczył pom. in.: Co się tyczy mowy pana gen. Hoffmanna, chciałbym zarówno sobie, jak i panu generałowi Hoffmannowi zastrzec prawo powrotu do tej kwestji.

Pan przedmówca zupełnie prawidłowo scharakteryzował prawo państwową kompetencję Rzeszy Niemieckiej.

Pan kanclerz Rzeszy, jedyny odpowiedzialny minister Rzeszy, udziela w całej dziedzinie polityki zagranicznej miarodajnych dla jego organów instrukcji. Po zatem, wobec ścisłego porozumienia się politycznego, w jakim znajdują się z panem generałem Hoffmannem, jest rzeczą zupełnie samą przez się zrozumiałą, że pomiędzy naszymi poglądami nie istnieje żaden rozdźwięk.

Zasadnicza różnica pomiędzy naszym poglądem a delegacji rosyjskiej polega na tem, iż my w przeciwstawieniu do niej budujemy na podstawie rzeczy istniejących i odrzucamy tworzenie najpierw próżni dla samej miłości teorii tylko.

Niespodzianką dla mnie była niska ocena wyroków najwyższego ame-

rykańskiego trybunału sądowego przez pana Trockiego.

Po zatem przyjmując z zadowoleniem do wiadomości koniec wywodów pana przedmówcy, że on i jego delegacja są wreszcie skłonni przystąpić do rzeczywistej dyskusji i wyjaśnienia szczegółów różniących nas poglądów. **Proponuję** stosować się do zaproponowanej nam przez rosyjską delegację metody pracy, aby **przystąpić wreszcie rzeczywiście do dyskusji szczegółowej nad czterema punktami**, tak jak zostały one ujęte w naszej odpowiedzi.

Mam nadzieję, że wówczas w ciągu kilku dni posuniemy się o tyle, że będziemy mogli powiedzieć, czy trudności mogą być pokonane, czy też czyniona tutaj próba musi być porzucona.

Pan Trocki z kolei oświadczył: Według jego zdania można obecnie przystąpić do naradzenia się nad obudwun odpowiedziami, które zostały zaproponowane.

Jednak raz jeszcze on stwierdza, że w sprawie wycofania wojsk w żadnym razie nie może zgodzić się na punkt widzenia niemieckiego przewodniczącego, jakoby rzekomo wycofanie niemieckich wojsk okupacyjnych miało pozostawić za sobą próżnię. O ile idzie o trudności techniczne, jak np. brak własnych kolei i poczty, to w sprawach tych można dojść do porozumienia również bez kontroli wojsk okupacyjnych.

Wbrew temu zaznaczył sekretarz stanu, **v. Kühlmann**, że obok względów technicznych istnieją również względy na bezpieczeństwo odpowiednich okolic i że odgrywają one bardzo ważną rolę. Następnie p. v. Kühlmann zaproponował, by w sprawie zaproponowanych przez delegację czterech punktów rozpocząć formalne obrady.

Po przyłączeniu się Trockiego do tej propozycji wyznaczono następne posiedzenie na dzień następny na godz. 11-tą rano.

BRZEŚĆ LITEWSKI (16 bm. WTB.) W dn. 15-go bm. odbyły się dwa następne posiedzenia niemiecko-austro-węgiersko-rosyjskiej komisji w sprawie uregulowania zagadnień politycznych i terytorjalnych, podczas których, zgodnie z zawartym porozumieniem, przystąpiono do zgodnego z reglamentem omówienia czterech przedłożonych do dyskusji punktów, z tymczasowym odłożeniem punktu dotyczącego terytorjum. Prezes delegacji rosyjskiej powołał się na omówioną już uprzednio kwestję wezwania przedstawicieli terenów okupowanych, wyrażając życzenie, aby przedstawicielom tym zezwolono na wzięcie udziału w rokowaniach w tym celu, by mogli oni wobec całego świata zaznaczyć swe prawo, względnie pretensje do reprezentowania ludności, kwestjonowane ze strony rosyjskiej. Sekretarz stanu v. Kühlmann ponownie wyraził swą gotowość wezwania tych przedstawicieli, jednakże z uczynionem już uprzednio zastrzeżeniem, że przybycie tych delegatów do Brześcia i przez delegację rosyjską zrozumiane będzie w ten sposób, iż z chwilą dopuszczenia delegatów tych ziem ze strony rosyjskiej conajmniej praesumptywnie zostaje uznane, że terytorja te stają się państwami; że bez takiego praesumptywnego uznania dopuszczenie przedstawicieli odpowiednich narodowości, jak to wynika z samego pojęcia Rzeszy, jest wykluczone, nie trzeba bliżej uzasadniać.

Pan Trocki oświadczył, że nie jest w możności stanąć na uznanem za konieczny przez przedmówcę punkcie widzenia, ponieważ nie może się zgodzić, by przedstawiciele ci mogli wyrażać wolę całej ludności tych krajów. W ten sposób z natury rzeczy upada istotny warunek, uczynionej w czasie właściwym propozycji.

W związku z tem rozważaniem sekretarz stanu v. Kühlmann stwierdził, że odmienne poglądy obu stron prowadzących rokowania w sprawie, jakie znaczenie mają decyzje przedstawicielstw, istniejących na terenach okupowanych, nawet za pomocą szczegółowej dyskusji, nie dadzą się pogodzić na jakiejś linii środkowej. Dodał on do tego, że okoliczność ta jako taka nie prowadzi bynajmniej z konieczności do zerwania rokowań, ponieważ delegacje sprzymierzone od samego początku stanęły na punkcie widzenia, że mają zamiar dokonać potwierdzającego referendum ludności na szerokiej podstawie. O ile uda się osiągnąć porozumienie co do warunków tego głosowania ludności na szerokiej podstawie, to różnica zdań co do tego, czy to głosowanie uważać należy za konstytuujące, czy potwierdzające, według jego zdania, nie mogłaby usprawiedliwić zerwania rokowań ze wszystkimi daleko idącymi skutkami.

Pan Trocki oświadczył, że zasadzie idzie tu o to, by zagwarantować niepodległość i wolność wyrażeniu woli odpowiednich części narodu, a w celu zapewnienia znaczenia tego wyrażenia woli koniecznym jest, by miały one nietylko charakter potwierdzający lecz konstytuujący.

Podczas rozważania propozycji uczynionej przez sekretarza stanu v. Kühlmann, by decydujące głosowanie na terenach okupowanych odbyło się najpóźniej w rok po zawarciu pokoju z Rosją, p. Trocki natychmiast nawiązał sprawę ewakuacji. Oświadczył on, że niema żadnych dostatecznych powodów do wiązania losów wspomnianych terytorjów z przebiegiem i dalszym losem wojny. Jest on zdania, chociaż tymczasem nie chce wymieniać żadnego terminu, że sprawa uregulowania losu okupowanych obecnie terytorjów winna być postawiona w związku z zawarciem pokoju na froncie wschodnim.

Sekretarz stanu v. Kühlmann zwrócił na skutek tego uwagę, że wielka następliwosć wyraża się już w tem, iż sprzymierzeńcy oświadczyli gotowość ewakuowania tych terenów po zakończeniu demobilizacji rosyjskiej bez względu na dalszy ciąg wojny światowej. Dalszych ustępstw co do tego punktu ze strony sprzymierzeńców nie uważa on za wykluczone, o ile w innych punktach osiągnie się porozumienie. Ponieważ jednak możliwość lub prawdopodobieństwo ponownego rozgorzenia wojny na froncie wschodnim, przy dalszym prowadzeniu wojny na innych frontach w każdym razie jest znacznie większa, niż po zawarciu powszechnego pokoju, więc musi on uznać za wykluczone, by w sprawie ewakuacji wspomnianych w artykule drugim niemiecko-austro-węgierskiego projektu terytorjów, mieć na względzie termin, nie liczący się z zawarciem ogólnego pokoju. Dalszych gwarancji, niż przewiduje artykuł 1-szy, sprzymierzeńcy wyrzec się nie mogą, dopóki trwa wojna powszechna.

P. Trocki w odpowiedzi na to oświadczył, że w uregulowaniu egzystencji wchodzących w grę narodów zgodnie z ich wolą, widzi on najlepszą gwarancję przeciw ponownemu wybuchowi wojny na froncie wschodnim. Sekretarz stanu, v. Kühlmann stwierdził, iż między stronami panuje zgoda co do życzenia, by jaknajwcześniej położyć koniec stanowi rzeczy, stworzonemu przez wojnę, powtórzył jednak, że ze wspomnianych względów niemożliwym jest przed czasem osłabianie gwarancji wojskowych.

Po replice prezesa delegacji rosyjskiej obrady odłożono do godz. 5-tej po południu.

Posiedzenie popołudniowe otwarte zostało o godz. 5 ej przez sekretarza stanu v. Kühlmann następującymi wywodami: Przejdziemy obecnie do

drugiego punktu [podlegającego dyskusji, dotyczącego ogólnych politycznych podstaw, przy których nastąpić ma wykonanie prawa do samookreślenia. Główną kwestją przy odpowiedzi na ten kompleks pytań będzie, w jakim stopniu na wolność głosowania, względnie wybór do zgromadzenia ustawodawczego, wpłynie obecność wojsk na wchodzących w grę terytorjach. Delegacje sprzymierzone kierują się najzupełniej szczeremi intencjami, by w sprawie głosowania, względnie wyborów przywrócić, możliwie najwyższą absolutną polityczną swobodę, dającą się pogodzić z warunkami. Jest to, jak wynika z natury rzeczy, w większej części kwestja wojskowa. Ramy, w których dyskusja w tej sprawie toczyć się może, zakreślona jest przez konieczności natury wojskowej i poza te ramy wychodzić nie możemy.

Punkty widzenia, co do których można dyskutować, są następujące:

Pewna ilość uzbrojonych i wojskowo zorganizowanych sił bojowych jest konieczna w celu utrzymania porządku publicznego, a część wojskowa obecnie zorganizowanych sił jest niezbędną w celu utrzymania biegu życia ekonomicznego w kraju. Daliśmy w obowiązującej formie przyrzeczenie, że te siły, zorganizowane na terenach, o które idzie, w żadnym razie politycznie pracować nie będą i nie będą wywierały żadnego nacisku pod względem politycznym. Wskutek tego obecność ich w żadnym razie nie wpłynie na przeprowadzenie całkowicie wolnego głosowania.

Trocki oświadczył, iż musi zapewnić sobie uprzednio całkowitą jasność kwestji ewakuacji, której dotychczas nie posiada.

Sekretarz stanu, **v. Kühlmann**, odpowiedział na to, iż miał wrażenie, że debaty wczorajsze dostatecznie wyjaśniły kwestję spornego punktu.

O ile tak nie jest, niema on nic przeciwko temu, aby pan przewodniczący delegacji rosyjskiej dalej rozważał ten temat.

Nie może on udzielać żadnej gwarancji, iż w ciągu okresu czasu, który praktycznie wchodzi w grę w stosunku do głosowania, względy wojskowe umożliwiłyby całkowitą ewakuację terytorjum.

Nie można się wyrzec całkowicie wojskowego zabezpieczenia porządku.

Program minimalny związków jest wystawiony ze starannem uwzględnieniem konieczności wojskowych i sprzymierzeńcy są gotowi do zatrzymania się, względnie dyskusji, w sensie poszczególnym.

Chodziłoby o to, czy przy obecności już określonych niedźnych zorganizowanych sił działalność wyborcza, lub głosowanie mogłoby być uważane za swobodne, czy też nie.

Pan **Trocki** oświadczył, iż na tę kwestję nie może obecnie odpowiedzieć w tej formie, która posiadałaby praktycznie znaczenie polityczne dla układów, i jest rzeczą wyraźną, iż dopiero wyjaśnienie wszystkich pozostałych, należących do tego kwestji, mogłoby dopiero wytworzyć kwestyjowy obraz co do tego, w jakich warunkach odbyłoby się wspomniane głosowanie.

Narazie musi on ograniczyć się do stwierdzenia, iż obecność zamiankowanych organizowanych sił według zdania rosyjskiego przyczyniłoby bardzo ciężki uszczerbek znaczeniu tego głosowania.

W ścisłym związku z kwestją powyższą stoi **powrót** do terenów okupowanych **uchodźców i osób ewakuowanych**.

Według zdania Trockiego, głosowanie dopiero wówczas może się odbyć, gdy ci uchodźcy i ewakuowani znowu w całej liczbie wrócą do swego kraju. Sformułowanie, przewidzia-

ne w dokumencie, doręczonym przez delegację austriacko-węgierską i niemiecką wydaje się Trockiemu jako zbyt ograniczające.

Sekretarz stanu, **von Kühlmann**, przyznał z góry, że uchodźcy winni być odrazu uprawnieni do powrotu do swego kraju, ale zadaniem władz administracyjnych byłoby ustalić, czy i jakie wyjątki należałoby poczynić w stosunku do tego ogólnego prawidła.

Dr. v. Kühlmann prosi przedmówcę udostępnić mu w celu ułatwienia przeniknięcia tej sprawy, posiadane przez rząd rosyjski co do tego materiały. Pan Trocki wyraził gotowość uczynić to.

Posiedzenie zostało narazie zamknięte.

BRZEŚĆ-LITEWSKI (16 bm. WTB.)

W ciągu dzisiejszego przedpołudnia zebrał się przedstawiciele czterech sprzymierzonych państw w celu wewnętrznej, poufnej narady. Sekretarz stanu, v. Kühlmann, w dłuższej przemowie zdał sprawę ze stanu pertraktacji, prowadzonych w ciągu ostatnich dni z przedstawicielami Rosji w celu uregulowania spraw politycznych i terytorjalnych. Prezesi sprzymierzonych delegacji jednomyślnie wyrazili sekretarzowi stanu podziękowanie i zupełną zgodę.

Poufna narada hr. Czernina z delegatami ukraińskimi, w której udział brała też delegacja niemiecka doprowadziła do zasadniczego porozumienia co do pomyślnego stosunku politycznego między państwami centralnymi a Ukrainą. Jutro ma nastąpić dalszy ciąg tej narady, podczas którego omówione będą również kwestje ekonomiczne.

MONACHJUM (15 b. m. WTB.)

Bawarska gazeta państwowa donosi: Na podstawie porozumienia z kierownictwem Rzeszy w rokowaniach pokojowych z Rosją weźmie również udział **przedstawiciel Bawarii**. Otrzyma on instrukcje od kanclerza Rzeszy, jako członek istniejącej delegacji niemieckiej.

Za zgodą J. Król. **Mości** przedstawicielem Bawarii został mianowany król. minister państwowy, dr. hr. v. Podewils. Uda się on niezwłocznie do Berlina, aby po konferencji w min. spraw zagranicznych pojechać do Brześcia.

Aresztowanie Caillaux.

Na aresztowanie b. francuskiego prezesa ministrów, Caillaux, o czym przed kilku dniami donosiliśmy, wpłynęła ostatecznie konfiskata różnych papierów i dokumentów, należących do małżonków Caillaux, a zdeponowanych w jednym z banków we Florencji. Papiery te, jak okazuje się, mają związek z aferą Bolo. Sprawa Bolo, według informacji z Genewy, ma być w przyszłym miesiącu rozpatrywana w sądzie, a między świadkami wystąpi również i Caillaux.

W sprawie wspomnianych papierów, zabranych we Florencji, pani Caillaux oświadczyła redaktorowi ag. Havasa, co następuje: Aresztowanie mego męża jest dla mnie sprawą całkowicie niejasną. Wszystko, co mogło być znalezione we Florencji, nie ma nic wspólnego z wytaczaniem mi oskarżeń. Papiery wartościowe, gotówka i klejnoty rodzinne, które były we Florencji, zabrane zostały z banków paryskich w sierpniu 1914 roku i ulokowane we Florencji klejnoty ocenione są na 5,000 franków. Co się tyczy papierów wartościowych, to jest ich tam na sumę około pół miliona franków i należą częściowo do mnie, częściowo do mego męża. W czasie właściwym, kiedy zbierano informacje o majątku w sprawach podatkowych, mój mąż w posiadaniu takiego majątku zameldował. Szafka bankowa nie była otwierana od paź-

dziennika 1916 roku. Pani Caillaux zwróciła uwagę, że przy otwieraniu kasety bankowej mikt z rodziny nie był obecny.

O samem aresztowaniu Caillaux gazety donoszą, że policja zastała go rano w łóżku. Caillaux zaprotestował przeciw aresztowaniu, jednak ubrał się spokojnie i usiadł do samochodu, który go zawiózł do więzienia.

Gazety, życzliwe b. prezesowi ministrów, piszą, że rząd chciał zdobyć nowe dane w celu pogrążenia Caillaux, bo dotychczasowe dane do tego nie wystarczały.

W sprawie papierów florenckich Caillaux przyznał, że znajduje się wśród nich plik aktów, dotyczący afery Agadira, w szczególności zaś prywatne wskazówki z czasów rokowań z Kiderlen-Wächterem.

«Heure» pisze, że wiadomość ta w radzie ministrów wywołała wielkie wzburzenie, ponieważ o wielu politykach mogą tam być kompromitujące wzmianki.

«Journal» wspomina, że ma nastąpić jeszcze cały szereg aresztowań i że w obecnej chwili toczy się generalna bitwa polityczna. Afera Dreyfusa w porównaniu z obecnymi wypadkami całkowicie blednie, aczkolwiek zupełnie niewiadomo, jakiego rodzaju zarzuty są podnoszone przeciw obwinionym. Wyjaśnienie ma wkrótce nastąpić.

Z żydowskiego świata.

Stronnicstwo wśród żydów.

Żydzi nie przestają tworzyć świata, zamkniętego w sobie i przez solidarność rasową, obyczaj i żargon o toczony jakoby żywiołami baterialnymi dookoła.

Co się tam wewnątrz dzieje, o tem mało wiemy.

To też należy się uznanie dla p. Spectatora, który społeczeństwo polskie informuje oto, w jasno napisanej broszurce o stronnicztwach żydowskich w Królestwie Polskiem. Mamy zapewnienie, że te informacje pochodzą od doskonałego znawcy stosunków żydowskich.

Otóż p. Spectator rozróżnia siedem grup odrębnych wśród żydów.

Z tych coś więcej wiemy jedynie o Asymilatorach. Ich ideologia mówi, że żydzi stanowią odrębną grupę tylko wyznaniową, ale nie narodową. Pod względem narodowym lokalni żydzi są Polakami, jak w Anglii — Anglikami, w Niemczech — Niemcami.

Najmniej pewno wie się u nas o nowotworze zwanym Neosymilatorami. Grupa ta powstała dopiero w r. 1915. Narodowości polskiej ona się nie wyrzeka, ale utrzymuje bliższy kontakt z masami żydów, zwłaszcza z mieszczańskimi. Popularnymi działaczami w tej grupie są pp.: Berenson i Muttermilch. Manifestują na każdym kroku swoją przynależność obywatelską i narodową do Polski, ale energiczniej niż asymilatorzy występują w obronie praw obywatelskich żydów.

Ideologia «Sjonistów» nie liczy więcej nad lat 20. Dąży ona do wytworzenia z żydów osobnego narodu, którego ojczyzną jest Palestyna. Z tej Palestyny chcą utworzyć własne żydowskie państwo Kolonizacja Palestyny, nieskuteczna przez emigrację żydów ze wszystkich krajów, im obcych, da rasowe i narodowe podstawy temu państwu. Tymczasem przygotowuje żydów do wypełnienia tego programu t. zw. «Gegenwartsarbeit», która organizuje masy; budzi ona ducha narodowego, skupia siły, wciąga do roboty młodzież i t. p.

Siła przyciągająca sjonizmu jest znaczna i należy się z nim liczyć poważnie. Zawiadnął on już częścią starego polskiego żydostwa. W ciągu dwóch ostatnich lat sjonisci potworzyli

organizacje niemal we wszystkich miastach i miasteczkach kraju. Do działaczy wybitniejszych należeli tu Sokolow, redaktor «Hacefiry» i Żabotnickij, który w Łodzi 1913 r. nawoływał żydów, aby szli ręką w rękę z rosyjskim rządem i posługiwali się językiem rosyjskim zamiast polskim. Sjonisci żądają obecnie równoprawnienia obywatelskiego i narodowego żydów w Polsce.

Toż samo w swoim programie postawili «Ludowcy» inna grupa żydowskich narodowców. Jest to najmłodsze stronnictwo żydowskie i propagandę prowadzi w sposób jaskrawy, krzykliwy i demagogiczny. Polepszenie bytu ekonomicznego i walka z asymilacją, oto główne punkty, wokół których wiąże się ich działalność. Boykot żydowskich sklepów umieli oni wyzyskać i wzmocnić swoją pozycję partyjną atakami na te akcje społeczeństwa polskiego.

Wpajanie nienawiści do społeczeństwa polskiego jest metodą stałą przez nich praktykowaną. Usiłują masom wmówić, że cały naród polski, od góry do dołu, jest antisemita. Główni działacze ludowcy są: Cejlin, Hirschhorn, Prylucki, Kahn i najzdolniejszy z żydowskich publicystów Nomberg.

O Bundzie socjalistycznym wie się u nas coś niecoś. To głównie, że idzie ręką w rękę z antynarodową lewicą P. P. S. Bund zrodził Koncept «autonomii kulturalnej» dla żydów w Rosji a więc i w Polsce. Ta idea kieruje go do żądania, aby sprawy żydowskie w Polsce prowadzili żydowscy urzędnicy państwowi po żydowsku. Jednakże walczy on konsekwentnie z wszelką ugodą, nie tylko polską. Kładzie dużo energii w zwalczanie reakcji i żydowskiej.

Poalej-Sjonisci, «pracownicy Sjonu», są czemś pośrednim między Bundem a ludowcami.

Ortodoksi stanowią obóz najliczniejszy, ale są «nosobieniem ciemnoty, zacofania i masy skamieniałej, w swej martwocie fanatycznej». Tej ciemnej masie rabini niemieccy, dr Kohn i dr. Karlebach, usiłują dać rolę najwplywowszego stronnictwa żydowskiego w Królestwie. Cechuje tych ortodoksów «głód i chęć władzy». Usiłują zawiadnąć szkolnictwem elementarnym. Ich organizacją jest Związek Ortodoksów. Osobną grupę stanowi t. zw. Mizrachi (Wschód); posiada ona paru bardzo uzdolnionych rabinów.

Dookoła wojny.

Przed nową konferencją koalicyjną.

«Voss. Ztg.» donosi z Genewy, że jak dowiaduje się «Matias», konferencja paryska w sprawie celów wojny, w której będą przyjmować udział prezesowie ministrów wszystkich państw koalicyjnych, odbędzie się w końcu bieżącego miesiąca. Przedtem Sonnino, a może również i Orlando, złożą oświadczenia co do włoskich celów wojny.

Rzymski korespondent «Stampy» komunikuje, że głównym celem politycznej konferencji aliantów jest złożenie szczegółowego oświadczenia co do ich celów wojennych oraz co do zredagowania wspólnego, zawierającego wspólne żądania dokumentu. Rząd włoski zaakceptował tego rodzaju dokument, stwierdzający jedność.

Jak donosi «Corriere della Sera» po czterogodzinnem posiedzeniu włoskiej Rady ministrów w dniu 16 bm., zasadniczo postanowiono, że Orlando, prawdopodobnie jeszcze przed otwarciem Laby, wygłosi podobnie jak Wilson, Lloyd George i Pichon mowę, aby ustalić stanowisko Włoch w kwestji pokoju.

Sprawy polskie.

Działalność komitetu w Vevey.

Według sprawozdania głównej komisji polskiego komitetu niesienia pomocy ofiarom wojny, mającego siedzibę w Vevey, ogólna liczba składek w przeciągu czasu od 9 stycznia 1917 r. do 31 marca 1917 r. osiągnęła sumę 4 milionów franków z ofiar zbieranych w kościołach i 7 milionów franków zebranych wśród emigracji polskiej w Ameryce.

Niemcy.

Afera Minstera.

Ag. tel. Wolfa dowiaduje się, że 11 grudnia 1917 r. został aresztowany przez posterunek pograniczny na terytorjum niemieckim w pobliżu Niemwelsteinu wydawca wychodzącego w Amsterdamie radykalno-socjalistycznego tygodnika «Der Kampf» (Walka), Karol Minister, po przekroczeniu przezeń bezprawnie niemiecko-holenderskiej rzeki pogranicznej (Wurmu).

Minister jest ogromnie podejrzany o stosunki z angielską służbą wywiadowczą, szczególnie zaś z biurem Tinxleya w Rotterdamie i uprawianie dlań wojskowego i gospodarczego szpiegostwa w Niemczech przy pomocy trzecich osób.

Minister przyznał się już, że przy pomocy zaufanej osoby wystosował list do kierownika biura jednego z urzędów wojennych, w którym prosi o informacje co do zapasów Niemiec pod względem surowców, ważnych dla przemysłu wojennego.

W charakterze pomocników Ministra wchodziło w grę około 9 osób w Niemczech zachodnich i w Berlinie, z pomiędzy których pięć osób po krótkim czasie zostało znowu zwolnionych z więzienia.

Przez prasę nieprzyjacielską w ostatnich dniach była szerzona wiadomość, iż w Niemczech zostało aresztowanych kilkuset członków niezależnej partji socjal-demokratycznej.

Prawdopodobnie opisane powyżej aresztowanie Ministra i jego pomocników zostało w ten sposób z łatwo zrozumiałych powodów złośliwie rozdmuchane przez koalicję.

ROSJA.

Zarządzenia bolszewików.

Według gazety «Nieuwe Rotterdamsche Courant» «Daily News» dowiaduje się z Petersburga pod datą 13 bm., że bolszewicy udzielili dymisji wszystkim strajkującym urzędnikom ministerjum finansów i pozbawili ich prawa do emerytury.

Komisarz ludowy, Autonow, komunikuje, że zagłębie Donieckie jest oczyszczone od wojsk Kaledina, i że produkcja węgla kamiennego znajduje się w rękach bolszewików.

Zostało zarekwirowane zboże w celu przesłania na północ.

Opuszczenie przez wojska rosyjskie Finlandji.

Według pisma fińskiego «Wyborgs Nyheter», podczas świąt Bożego Narodzenia 30 pociągów wojskowych minęło Wyborg w kierunku do Rosji i jeden tylko w kierunku przeciwnym.

Pozatem w początku miesiąca żołnierze rosyjscy w dużych ilościach odjeżdżali do domu zwykłymi pociągami.

Na Bałkanach.

Eoha z Jass.

«Berl. Lokalanz.» donosi z Wiednia, że, według wiadomości z Sofji, otrzymanych przez «Polit. Korresp.»,

obecnie toczą się w Jassach decydujące walki antydy nastyczne.

Prąd przeciwko królowi Ferdynandowi coraz bardziej wzrasta.

Stanowisko gabinetu Bratiano jest za słabe, aby okazać królowi dostateczne poparcie.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Dziś: Kat. św. Piotra.

lutro: Henryka.

pojutrze: Fabjana.

Wschód słońca—o g. 8 m. 19

Zachód słońca—o g. 3 m. 59

Z WILNA.

— Z „Lutni“. «Powrót» Wł. Renarda, zapowiedziany «sissami» na nadchodzącą niedzielę, jest utworem z kategorii rodzajowych. Osnuty na tle pamiętników Balińskiego, (z rękopisu znajdującego się w bibliotece Jagiellońskiej) posiada w akcji wiele ciekawych szczegółów, zacierpniętych z aktów 6 pułku ułanów Księstwa Warszawskiego (biblioteka Krasieńskich), wreszcie autor wplótł w tętającą życiem i brawurą akcję wspomnienia z 1812 roku do dziś jeszcze w Wilnie opowiadane.

W akcie I-ym («Na Pohulance») i III-ym («Powrót») akcja toczy się z dużym humorem, w akcie II («Wojna») w silnem ujęciu przedstawiony jest epizod pogromu armji Napoleona pod Beresyną.

W antraktach orkiestra «Lutni» pod batutą dyrektora Saluckiego wykona szereg ulubionych przez publiczność numerów.

Pozostała ilość biletów sprzedaje kasa «Lutni» jak zwykle od g. 5—8 w.

— Ze szkoły muzycznej. W zeszłym tygodniu odbył się publiczny egzamin uczennic i uczniów szkoły muzycznej p. Randau. Dał on możność stwierdzenia, że szkoła ta dobrze wypełnia swoje zadanie zakładu, poświęconego racjonalnej pedagogji muzycznej. W odróżnieniu od egzaminów poprzednich, w wykonaniu wszystkich grających dało się zauważyć sumienne i technicznie czyste traktowanie utworów. Znikła również dawniejsza wada: brak frazowania. Dsi uczniowie grają ze zrozumieniem. Jestto widocznie rezultatem świadomej pracy i wskazówek nauczycielek. Nigdy nie jest zadnie przypominać, że kardynalną podstawą racjonalnego naucezania muzyki jest: kształcenie smaku ucznia (cieniowanie, frazowanie, dobór repertuaru) i utrzymanie ładn w technice (czystość gry, rytm).

Wśród popisujących się były osoby, mające sporo poczucia muzycznego, inne uwydatniły dobre przygotowanie. Ćwiczenia rytmiczne, kształcące pamięć wzrokową i słuchową, dopełniły całości popisu, świadczącego o pokaźnym rezultacie pracy szkoły muzycznej p. Randau.

— Poszukiwana Anna Stefaniak, lat 16, z gub. plockiej, pow. ciechanowskiego, niech się zgłosi w interesie własnym do Pols. T-wa Pomocy Ofiarom Wojny (Wileńska 25).

Rozmaitości.

— Zgon głośnej artystki. W Wiedniu zmarła w 63-ym roku życia Katarzyna Schrott, przez długie lata ulubienica publiczności teatralnej. Pani Schrott najpiękniejsze lata swej kariery scenicznej spędziła w Burgtheater. Grała role naiwne i wesolosalonowe; jej pogodny humor, a zwłaszcza wysoce zabawny dżalekt wiedeński, czynił ją nad wyraz miłym zjawiskiem. Moła więcej wszakże niż scena, uczyniła ją głośną przyjaźnią, jaką darzył ją sędziwy cesarz Franciszek Józef. P. Schrott była ulubioną towarzyszką wolnych chwil monarchy. Już wczesnym—bardzo wczesnym rankiem, bo o 5-jej sran—musiała być obecna przy pierwszym śniadaniu starego cesarza. Jej towarzystwo rozpozadzało monarchę i bawił go jej szczerbiot «echt waenerisch», jej wyrażenia, dowcipy, ujmował wdzięk kobiecy. P. Schrott była przytem bardzo dobrą kobieta. Założyła pod Wiedniem piękny przytułek dla dzieci. Już po usunięciu się ze sceny (1900 r.) nie odmawiała nigdy gościnnych występów na cele filantropijne. Niejednokrotnie też brała udział w t. zw. koncertach polskich, urządzanych na rzecz polskich instytucji dobroczynnych w Wiedniu.

Nowa sztuka Rittnera w wiedeńskim Burgu.

Tadeusz Rittner drugą już sztukę oddaje do wykonania doskonałym aktorom wiedeńskiego teatru dworskiego.

Jej tytuł «Ogród Młodości».

Obiecuje to sielankę. Daje w rzeczywistości bajkę.

Rittner nigdy nie czuł się zupełnie swojsko w świecie pozytywnej, społecznej rzeczywistości. Obserwacja, nawet «observation cruelle», nie wystarczyła naturze jego talentu, rozwiniętego pod nowoczesnymi wpływami sztuki, wyzwolonej z pęt realizmu.

Teraz wkroczył śmiało i stanowczo w dziedzinę bajki i niezawodnie w tej, swobody pełnej atmosferze, gdzie można rzeczywistością prestidigitować, uczuł się Rittner bardziej u siebie w domu.

Motyw sztuki nie jest nowym.

Ale co jest nowego pod słońcem?

Bohater Rittnera jest bliżej nieokreślonym królem bliżej niepodanego państwa, który doświadczenie faustowskie pragnie uczynić. Młodości nie wyczerpał, zajęty ciężkimi walkami o zdobycie i utrwalenie sobie tronu. Królowa mu się «opatrzyła». Wydaje się zresztą od niego starszą i zbyt

chłodną na to, aby dać mu jeszcze kosztować z czary upojenia. Tymczasem króla męczy i nuda i niepokój.

Jest w «wieku niewdzięcznym».

Młodość odrzuciła ze swymi złodami, a starość, dająca rezygnację i ukojenie, jeszcze się nie wprowadziła, dopiero pyta, czy apartament jest wolny.

Król nie może spać. A gdy śpi, to miewa sny brzydkie. A gdy się obudzi, gnębą go siwiejące włosy, marszczące się czoło, wysychające łydki.

Ale ma on pod ręką nadwornego lekarza, Silvusa, który posiada w magazynie swojej wiedzy i parę recept z oficyny Mefistofila. Może więc wprowadzić króla, na jego rozkaz, w Ogród Młodości. Może odmienić jesień na wiosnę.

Król pyta przenikliwie:

— Na prawdziwą wiosnę?

Silvus odpowiada:

— To jest wszystko jedno. Byle było upojenie.

A zatem wedle dorady Musseta:

«Qu'importe le ver, pourvu qu'il y a l'ivresse».

Król wychyla podany kielich i wraca w Ogród Młodości.

Otóż, kiedy król trawił swoje lata wigoru na ustalanie korony na swej skroni, przeszła przez jego życie cudna kobieta, Laura, od której nie otrzymał nawet lekkiego pocałunku. To wspomnienie w nim żyje, bo nie-

spełnione pożądanie ma mocniejszy byt w duszy ludzkiej od wszelkich zaspokojonych marzeń.

Odmłodzony król idzie przeto po ten nie zdobyty dotąd pocałunek.

Hrabina Laura jest ciągle bardzo piękną. A nawet teraz jeszcze piękniejszą, bo okwieconą całą sztuką wytworną i świadomą, więc mistrzowskiej kokieteryj. Jej pocałunek mieć będzie cudną woń i uroczy smak dojrzałego owocu na szlachetnym drzewie.

Ale — hrabina ma córkę. Szesnastoletką. Juljannę. Trzymając ją jeszcze, oczywiście, co wszystkie piękne matki robią w podobnych razach, w dziecięcym pokoju, ubiera w krótką sukienkę i za towarzystwo daje jej starą niankę.

Rittner namalował tę dziewczęcą postać najpoważniejszymi kolorami swojej palety. Jest ona z różnanej mgły utkana, ta dziewczyna. I prosty gobelin, sawieszony w jej dziecięcym pokoju, aby zabezpieczyć ją od chłodu ściany zamkowej, wystarcza jej do stworzenia sobie bogatego świata rojeń, w którym króluje piękny rycerz, poeta i bohater.

Juljanny nikt nie przekona, że ten rycerz jest tylko malowidłem na dywanie. Prowadzi ona z nim rozmowy i czeka, aż zabije on przesianą liczbę smoków. W rozwoju baśni ten rycerz ożywia się istotnie, pokazuje się, że jest nim: syn własny króla,

który w Ogródzie Młodości jest jak w swoim domu.

Oryginalnością baśni Rittnera jest, że król, obojętny na czary i powaby pięknej Laury, zakochuje się w zwiewnej Juljannie. Ale to zakochuje, «jak stary osioł».

A ponieważ czar Silvusa na odległość coraz mniej działa, ta niewczesna miłość tylko króla — postarza.

I przywołuje do porządku.

Otóż, właśnie chodziło o to Silvusowi. I królowej, do której ten alchemik żywi delikatną, głęboką a niewyznaną miłość.

Akcja sztuki robi obrót: z realnych założeń wychodzi, przez czary baśniowe przechodzi i do rzeczywistości wraca.

Król się więc zestarzał. I ocenia przyjaźni żony, która nie może być całe życie kochanką. I ojcem dobrym chce być dla swojego ludu. I uważnym widzem na arenie życia.

Krytyka wiedeńska oddaje gorące pochwały temu dziełu. Robi przytem uwagę, że brakuje tej baśni albo rymów, albo muzyki. I jest wielce prawdopodobne, że jaki kompozytor już przekłada ją na harmonijne dźwięki.

KINEMATOGRAF

„Helios“

Śóg Wileńskiej i Ś-to Jerskiej.

Truffe, natura.

„Całe Niemcy powinny tam być“

patryotyczny obraz w 3-ch częściach z doby obecnej.

„My barbarzyńcy“

Początek o g. 3-ej.

okolicznościowa komedia w 3-ch częściach.

Koniec o g. 11-ej w.

Program na 16—18 stycznia 1918 r.

„Świąteczne szczęście“, fantazja.

KINEMATOGRAF

„LUX“

Ś-to Jerska Nr. 11.
Właściciel J. Krubicz.

Tylko 4 dni: 18, 19, 20 i 21 stycznia. Nadzwyczaj ciekawy program.

Tajemnica „D. 14“ i Rogut w koszyku

dramat detektywny w 4-ch duż. cz.

farsa w 3-ch dużych częściach, pobudzająca do homerycznego śmiechu.

KINEMATOGRAF

„R. Sziremer“

Wielka 74.

NOWY PROGRAM

KINEMATOGRAF

„MINIATURA“

Ś-to Jerska 7.

Tylko 4 dni: 18, 19, 20 i 21 stycznia.

MARYLA S...

aktualny życiowy dramat w 6 aktach z udziałem w roli głównej premjowanej piękności **OLGI DESMOND**.

Algier, natura.

Główna wygrana, komedia.

Poszukuję

w pobliżu Wilji lub też jej dopływu

100—150 dziesięcin opałowego lasu

Posiadłość może znajdować się w

„Operationsgebiet“.

Pozwolenie władz sprzedajacemu mogę wyrobić.

Oferty: Pióromout № 6, Chwoles.

KUPUJE KSIĄZKI STARE

z biblioteki pism starych: «Tygodnik Ilustrowany», «Kłos», «Więzy», «Biblioteki Warszawskiej», «Ateneum» i t. p.

KSIEGARNIA J. ZAPASNIK, uli Dominikańska 4.

KALENDARZ
„PRZYJACIEL“
NA 1918 ROK

świeżo opuścił prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji «Dziennika Wileńskiego».

Skład główny w księgarni J. Zapasnik.

Cena egzemplarza 1 m. 20 f.

MAGGI prawdziwe 14 f., Kawę męską wyborową 3 m. 50 f., Herbatę owocową i inne towary spożywcze poleca Węciewicz i Zwiedryński, Ś-to Jerska 7. 477

Mieszkanie

składające się z 2—3 pokoi i kuchni z elektrycznością do wynajęcia. Św. Filipa (d. Św. Jakóba) 17—4. Mazel. 475

Kupię

zaraz całe urządzenie do księgarni. Wielka 30, «Komitet Litewski».

Pracznia potrzebna.

Wiadomość w sklepie kwiatowym W. Plebańczyka, Wileńska 10. 479

Retuszery

negatywnego i pozytywnego potrzebuje zakład fotograficzny Jana Worobjewa, Zawalna 7 m. 4, od g. 11—3. 464

Potrzebna

na wieś nauczycielka, posiadająca niemiecki, polski i rosyjski do przygotowania do I-ej klasy gimnazjum. Zgłaszać się: Ostrobramska 25—13 od g. 10—12, Dorniak. 471

Kupuję

złoto, srebro, brylanty, perły, futrzane rzeczy, dywany, fortepiany, pianina, antyki i kwity lombardowe. Wielka 47, Szwarc. 447

Opał suchy,

sosnowy, wyborowy, zaraz do sprzedania. Alexandrowicz, ul. Orzeszkowej 11—23, od 9—11 rano.

DRUKARNIA

Ks. A. RUTKOWSKIEGO
WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7.

Przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:

Czasopisma, sprawozdania, broszury, ośniki, dzieła, okularze, adresy, stykiety, rachunki, kwit-rjuszki, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankiety, klopsydry i t. d.

Wykończenie staranne.

Ceny umiarkowane.